WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 125. Bochum, sobota, 23 października 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Niesłuszne krępowanie swobody Polaków na obczyźnie, zarówno czy w towarzystwach, czy też po za niemi, szkodę przynieść musi sprawie katolickiej. Nie chodzi o to, aby Polakom pozwalano na wybryki, ale o to, aby dano im zupełną swobodę co do spraw leżących po za obrębem dziedziny kościelnej. Wszelkie trudności stawiane Polakom, to woda na młyn socyalistów, którzy dotąd w Westfalii pomiędzy Polakami na próżno szukają zwolenników, a dzieje się to w znacznej mierze z tej przyczyny, że do niedawna towarzystwa polskie mogły swobodnie się rozwijać. Niech o tem pamiętają wszyscy, którzy pragnęliby odebrać członkom towarzystw naszych możność niezależnego kierowania sprawami towarzystw. Członkowie zaś towarzystw winni być niezachwiani w obronie tego, co im się słusznie należy, pomnąc, że wyżej stawiać zobowiązani dobro sprawy katolickiej, niż zachcianki jednostek. Wszyscy zaś powinni rządzić się zasadą: Suum cuique — każdemu, co mu się należy.

Z Ameryki nadchodzi wiadomość, że sejm Unii polskiej obradował przez 3 dni w St. Paul, Minnesota. Mszę św. na pomyślność sejmu odprawił ks. Babiński, a ks. Pacholski z Winony powiedział kazanie. Ks. Arcybiskup Ireland, wezwawszy Polaków do jedności i zgody, wyrzekł: „Polskę podzielono na trzy części, ale przyjdzie czas, że Polska odzyska wolność.“

Najważniejsze zdarzenia z historyi polskiej.

1080 Władysław Herman, brat Bolesława Smiałego, obejmuje rządy, na które wpływa wojewoda Sieciech.

1091 Wojny z pogańskiem Pomorzem na nowo podjęte.

1097 Synowie Władysława, Zbigniew i Bolesław dzielą Polskę między siebie i usuwają Sieciecha.

1102 † Władysław Herman umiera w Płocku. W Krakowie obejmuje tron prawy syn jego Bolesław III, Krzywousty.

1102—1111 Bolesław opędza się dzielnie Czechom i Niemcom, których sprowadza na Polskę przyrodni brat jego, Zbigniew. Cesarz Henryk V nadarmo oblega Głogów (r. 1109), Zbigniew schwytany i pozbawiony wzroku, umiera.

1105—1128 Wojny pomorskie. Bolesław obsadza główne miasta na Pomorzu. Swięty Otto, biskup bamberski, szerzy wiarę chrześciańską wśród pogan pomorskich.

1139 † Bolesław umierając dzieli Polskę między 4 synów: Władysław II, najstarszy, otrzymuje Małopolskę i Slązk (Kraków i Wrocław) i ma być seniorem braci. Bolesław Mazowsze, Mieszko Wielkopolskę, Henryk Sandomierską ziemię. Polska odtąd podzielona.

1146 Władysław dążący do władzy nad całą Polską, wypędzony przez braci. Na czele państwa staje drugi z kolei syn Bolesława, Bolesław Kedzierzawy. Synowie Władysława otrzymują Slązk.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Pomiędzy Morzeszczynem a Pelplinem wykoleiły się w sobotę po południu dwa wagony pociągu towarowego, dla tego pociąg osobowy wieczorny o parę godzin się spóźnił.

W majętności Brąchnówku ogień zniszczył prawie całe zabudowania gospodarskie. Inwentarz nie uszkodzony.

Z powiatu toruńskiego. W Rzęczkowie spalił się w nocy z poniedziałku na wtorek dom mieszkalny i chlewy mistrza kowalskiego i właściciela p. Nowakowskiego.

Wystruć. Kat Reindel stracił robotnika Schade, który zamordował 21-letnią poddaną rosyjską, żydówkę Galwa, w listopadzie roku zeszłego.

Ełk. Wiec mazurski odbędzie się w listopadzie w Ełku. Zwołuje go na życzenie gospodarzy mazurskich p. Bahrke, redaktor „Gazety Ludowej.“ Mazurzy zamierzają przy przyszłorocznych wyborach postawić własnego kandydata.

Z Tczewa piszą do „Gaz. Gdańskiej“: „W Tczewie jest nas $^2/_3$ Polaków-katolików, a tylko $^1/_3$ Niemców-katolików. Pomimo tego odbywa się polskie kazanie co 14 dni, a śpiew kościelny codziennie w języku niemieckim. W niedzielę po południu o godzinie 2 dużo ludzi przychodzi do kościoła, aby przynajmniej kilka pieśni polskich odśpiewać mogli; z uderzeniem godziny 3 atoli odzywają się organy, a pieśń polska milknie, aby zrobić miejsce pieśni niemieckiej. Tak wyględają nasze stosunki kościelne. Kościół jest w każdą niedzielę tak przepełniony, że dużo ludzi musi szukać miejsca na cmentarzu. Dla tego też koniecznem byłoby, aby się odbywały w niedzielę dwa nabożeństwa i kazania, polskie i niemieckie. Jeżeli to wkrótce nie nastąpi, będziemy się widzieli zmuszeni wysłać petycyą do Pelplina.“

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Janówiec. † S. p. ks. Michał Sergot. Przedwczoraj o godzinie pół do 9 zakończył życie na paraliż serca, opatrzony św. Sakramentami, śp. ks. Michał Sergot, pleban w Janówcu. Eksportacya do kościoła odbyła się w czwartek o godzinie 5 po południu, pogrzeb zaś w piątek o godzinie 10 z rana.

Poznań. Pewien nauczyciel bez pozwolenia naczelnego prezesa urządził kolektę dla powodzian na Slązku i w Saksonii. Za to, że bez pozwolonia to zrobił, został skazany na 10 marek kary pieniężnej. „Posener Zeitung“ wyraża z powodu tego swoje niezadowolenie i pisze, że taka to zapłata spotkała nauczyciela za jego miłosierdzie.

Sroda. Najemnika Antkowiaka z Janowa przejechano i ciężko poraniono.

Łagiewniki pod Miłosławiem wykupił z rąk niemieckich p. Szymkowiak z Tadeuszowa za 57 000 mr.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Gliwice. Ksiądz kapelan Gniłka w Rakowicach, powiat gliwicki, przesadzony został w tym samym stopniu do Kochlowic. Ksiądz August Swierk mianowany został drugim kapelanem w Królewskiej Hucie.

Brożec pod Krapkowicami. W sobotę o godzinie 9 wybuchł u rzeźnika Jana Włoszczyna ogień. Zgorzała chałupa i stodoła murowana.

Pyskowice. Przy rozbieraniu rusztowania pod świeżo zrobionem sklepieniem w cegielni budowniczego Schmitza, sklepienie się zapadło i zabiło oprócz Schmitza zatrudnionych tamże Stefana Kłóska, Knopfa i Porałę.

Hajduki. Za wyuczenie głuchoniemego Wincentego Manoszki z Królewskiej Huty otrzymał mistrz szewski Jan Hampel z Górnych Hajduk od prezesa rejencyi 150 mr. nagrody.

M. Pietrowice. W nocy z poniedziałku na wtorek zgorzało całe gospodarstwo siodłaka Józefa Szczerby oraz stodoła i chlewy sołtysa Sigmunda. O przyczynie pożaru nic pewnego nie wiedzieć.

Rychbach. Pisaliśmy w przeszłym numerze, iż luterskie gazety doniosły, że J. E. ks. kardynał Kopp, pozwolił ewangielikom odprawiać przez rok jeden nabożeństwo luterskie w kościele katolickim. Wiadomość ta nie wydawała się prawdopodobną, a katolicka „Oberschlesische Volkszeitung“ pisze teraz w obec powyższej wiadomości co następuje;

„Nie wiedzieć co przy tej wiadomości więcej podziwiać czy głupie przypuszczenie, jakiego sobie co do Jego Eminencyi gazeta pozwala, czy też pomysłowość człowieka, który sobie wiadomość z palca wyssał. Na wszystkich zebraniach związku ewangielickiego zaleca się energicznie zwalczanie katolików, ludowi ewangielickiemu wpaja się najdziwniejsze pojęcia o bezwzględności katolików, a mimo to żąda się od nich przyjemności, która przechodzi wszelką miarę, wciąga się nawet osobę samego Kardynała i każe mu dawać pozwolenie, które zupełnie wygląda, jakby się prawa i powagę kościoła katolickiego chciało na szwank wystawić. Gazety luterskie zdaje się zapomniały, jakto swego czasu katolikom odbierano kościoły i klasztory, jak bezwzględnie postępuje się przeciw katolikom zwłaszcza w okolicach ewangielickich i że pozwolenie w mowie będące znaczyłoby tyle, co uznanie wyznania ewangielickiego i godności kapłańskiej duchownych protestanckich. Można być uprzejmym wobec protestantyzmu, ale nie można uprzejmości posuwać aż do słabości; domów Bożych nie można zamieniać na symultanne przybytki modlitwy, do tego żaden książę Kościoła katolickiego nie może się przyczynić.“

Wiadomości ze świata.

Berlin. O widokach projektu, dotyczącego pomnożenia okrętów niemieckich, zamieszczają pisma, mające stosunki z kołami rządowemi, rozmaite uwagi, że rząd wie dobrze, iż wiele nasuwa się w tej sprawie trudności.

Ostatnie manewra cesarskie w Bawaryi były ponownie przedmiotem obrad w bawarskim sejmie. Mimo wielkiego oporu ministra wojny, przyjęto wniosek o wynagrodzenie wszelkich szkód, powstałych podczas manewrów.

Peterburg. Cesarz Mikołaj rosyjski odwiedził wraz z cesarzową niemiecką parę cesarską w Wisbadenie.

Wiedeń. Posłowie niemieccy wciąż jeszcze hałasy wyprawiają. Gdy na jednem z ostatnich posiedzeń wice-marszałek udzielił głosu posłowi czeskiemu Heroldowi, który miał mówić o wnioskach, żądających wytoczenia skargi ministrom powstała na lewicy wskutek tego wielka wrzawa; niektórzy posłowie bili pięściami w pulty i odrywali wierzchy; wydzierali im je z rąk posłowie prawicy z czego wywiązała się walka na pięści. Pięknie popisują się Niemcy austryaccy.

Z Hiszpanii donoszą, że w nocy z 18 na 19 bm. uwolniono z więzienia Montjuich w Barcelonie wszystkich anarchistów, którzy byli więzionymi bez wytoczenia im procesu.

Austrya. W Ameryce, w stanie Pensylwanii, zaszła rzeź Polaków, Rusinów i Słowaków. Rząd austryacki ze względu, że to są obywatele austryaccy, ujął się za pośrednictwem swego posła za nieszczęśliwymi. Nakazano śledztwo. Okrutnemu szeryfowi, który dał rozkaz strzelania do bezbronnych, będzie wytoczony proces.

Berlin. Stronnictwo liberalne chce stawić wniosek, aby sejm pruski zniósł poselstwo przy Watykanie. Zamach na poselstwo pruskie przy Watykanie nie jest ze strony Berlina nowością. Bismarck odwołał posła pruskiego z Rzymu po roku 1870, gdyż „prawidłowe działanie wymagałoby, aby Prusy miały takiegoż przedstawiciela przy naczelniku każdego innego wyznania“, lecz już w r. 1886 doszedł do przekonania, że między Papieżem, a arcykapłanami wyznań niekatolickich jest wielka różnica, o „prawidłowem działaniu“ nagle zapomniał i sam z własnego popędu posła napowrót do Rzymu posłał, wyjaśniając w sejmie zdziwionym masonom, że dobro Prus i Niemiec tego wymaga“. Masonom nie w smak była ta oracya, stulili jednak w obec wszechwładnego Bismarcka pokornie usta i tylko zaocznie warczeli, ale bożek nie dbał o ujadanie za opłotkami, skrył się w saskim swym lesie i milczał pogardliwie, aż wrzaski zwolna przebrzmiały. Ten ciekawy wypadek z niedalekiej przeszłości jest wskazówką, że i zachcianki dzisiejszych liberałów przebrzmią bez echa.

Z różnych stron.

Bochum. Narodowo-liberalne stronnictwo w obwodzie Bochum postawiło na kandydata do parlamentu wyższego urzędnika górniczego Täglichsbeck'a.

W Langendreer włamali się do katolickiego kościoła złodzieje, a nie znalazłszy żadnych kosztowności, poniszczyli w kościele różne przedmioty. Złodzieje musieli być dobrze obeznani z miejscowością, gdyż kradzież popełnili pomiędzy 6 i 7 wieczorem, chociaż kościół położony jest przy ożywionej ulicy.

Annen. 6 letnia córka Jana Rafińskiego zaniosła ojcu obiad i więcej do domu nie wróciła. Ktoby wiedział o pobycie dziecka, zechce donieść o tem rodzicom.

Dortmund. Na odnowienie tutejszego starego ratusza wyznaczył sejm prowincyi w Monasterze 20 000 mr.

Horst-Emscher. Zarządy towarzystw tutejszego obwodu zostały uwiadomione, że policya nie udzieli im pozwolenia na odbycie zabawy, jeżeli odbyć się będzie miała w 3 dni po wypłacie.

Luetgendortmund. W przeszłą niedzielę dnia 17 b. m. odbył się tu pogrzeb naszej rodaczki śp. Antonii Parysek, żony członka Tow. św. Kazimierza. Rodacy wzięli w pogrzebie liczny udział. Nad grobem zaśpiewaliśmy naszą wzruszającą do łez pieśń „Witaj Królowa.“ N. o w p.

Nowy Jork. Z Hawany donoszą, że parowiec nadbrzeżny Triton zatonął na wybrzeżu prowincyi Pinar del Rio. Z 200 osób, znajdujących się na pokładzie, uratowały się jedynie dwie osoby. Na okręcie znajdowało się oprócz żołnierzy 100 podróżnych.

Kraków. Bezpłatna szkoła czytania i pisania dla mężczyzn dorosłych, utrzymywana ofiarnością prywatną i nauczycieli, zaraz w pierwszym roku istnienia okazała się wielkiem dobrodziejstwem. Uczniami tej szkoły są: posłańcy publiczni, stróże domów, rzemieślnicy itp. Najstarszy liczy 69 lat. Ogółem uczęszczało do szkoły w pierwszym roku 138 uczni, z których 60 wytrwało do końca i uczyniło postępy.

Analfabeci, czyli nieumiejący czytać, pomiędzy pruskimi rekrutami. W roku 1886 ściągnięto do wojska pruskiego 101 450 rekrutów, z tych 1 160 nie umiało czytać, a 4 345 tylko w ojczystym, nie niemieckim języku znało regułę czytania i pisania. W r. 1897 było na 151 657 rekrutów tylko 250 analfabetów, a 461 takich, którzy umieli czytać tylko po polsku.

W Woerishofen, w Bawaryi, wystawiono pomnik ks. Kneippowi. W tych dniach odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika, który wystawili wdzięczni goście kuracyjni z Woerishofen zmarłemu prałatowi we formie studni. Przy wspaniałej sośnie, obwiedzionej pięknemi skałami, uwidocznia się studnia, której najwyższe miejsce zdobi gustowna urna. Na słupkach spoczywa tablica, mieszcząca w górnej części wyrobioną w marmurze podobiznę ks. Kneippa. Pod spodem znajduje się następujący napis: „Wielkiemu dobroczyńcy ludzkości, Ojcu Kneippowi, w dniu jego 76-letnich urodzin, wdzięczni goście kuracyjni. Woerishofen, dnia 17 maja 1897.“ Pięknie wyrobiona muszla służy jako miednica, w którą z lwiej paszczy leje się świeża woda źródlana.

Piwo. Wynalazek piwa przypisują powszechnie Gambrynusowi, który miał być królem brabanckim około 1200 r. po Chr. Tymczasem podług najnowszych badań Ozyris, król egipski, miał warzyć piwo z jęczmienia około 1960 r. przed Chr. Prawdopodobnie dawni Słowianie znali ten napój, gdyż sama nazwa „piwo“ od wyrazu „pić“ pochodząca, naprowadza na domysł, że już w dawnych czasach warzono u nas ów napitek z jęczmienia.

Pożyteczne wiadomości.

Co jest towarzystwem zamkniętem. W tej sprawie wydał kamergerycht berliński bardzo ważny wyrok. Pewien restaurator z okolicy Grudziądza pozwolił gościom swym pozostać w lokalu po za godziną dozwoloną. Zebrani u niego goście kupili sobie wspólnie sądek piwa i postanowili je w osobnym pokoju wspólnie wypić. Ktoś doniósł o tem zajściu policyi i wreszcie sprawa przyszła przed sąd ławniczy. Restaurator bronił się tem, że goście jego, którzy pozostali po za godziną policyjną, tworzyli zamknięte towarzystwo, bo siedzieli w osobnym lokalu. Sąd ławniczy nie przyznał mu jednak słuszności. Udał się tedy ów restaurator do izby karnej, a następnie do kamergerychtu. Ten zaś odrzucił rewizyę wyroku, bo uznał, że w tym przypadku nie może być mowy o zamkniętym towarzystwie, bo goście należeli do rozmaitych stanów i zeszli się tylko przypadkowo, pokój zaś ów był dla każdego innego przystępnym.

LATARNIK.

I.

Pewnego razu zdarzyło się, że latarnik w Aspinvall, niedaleko Panamy, przepadł bez wieści.

Ponieważ stało się to wśród burzy, przypuszczano, że nieszczęśliwy musiał podejść nad sam brzeg skalistej wysepki, na której stoi latarnia morska i został spłukany przez bałwan.

Przypuszczenie to było tem prawdopodobniejsze, że na drugi dzień nie znaleziono jego łódki stojącej w skalistym wrębie.

Opróżniło się tedy miejsce latarnika, które potrzeba było jak najprędzej obsadzić, ponieważ latarnia niemałe ma znaczenie, tak dla ruchu miejscowego jak i dla okrętów idących z Nowego Jorku do Panamy. Zatoka Moskitów obfituje w piaszczyste ławice i zaspy, między któremi droga nawet w dzień jest trudna, w nocy zaś, zwłaszcza wśród mgły, podnoszącej się często na tych ogrzewanych podzwrotnikowem słońcem wodach, prawie niepodobna. Jedynym wówczas przewodnikiem dla licznych statków bywa światło latarni.

Kłopot wynalezienia nowego latarnika spadł na konsula Stanów Zjednoczonych, urzędującego w Panamie, a był to kłopot niemały, raz z tego powodu, że następcę trzeba było znaleść koniecznie w ciągu 12 godzin; powtóre, następca musiał być nadzwyczaj sumiennym człowiekiem, nie można było przyjmować byle kogo; nakoniec wogóle ochotników na tę posadę brakło.

Życie na wieży jest nadzwyczaj trudne i bynajmniej nie uśmiecha się rozpróżniaczonym i lubiącym swobodną włóczęgę ludziom Południa. Latarnik jest niemal więźniem... Z wyjątkiem niedzieli nie może on wcale opuszczać swej skalistej wysepki. Łódź z Aspinvall przywozi mu raz na dzień zapasy żywności i świeżą wodę, poczem przywożący oddalają się natychmiast, na całej zaś wysepce mającej morgę rozległości, niema nikogo. Latarnik mieszka w latarni i utrzymuje ją w porządku; w dzień daje znaki wywieszaniem różnokolorowych chorągwi, wedle wskazówek barometru, w wieczór zaś zapala światło. Nie byłaby to wielka robota, gdyby nie to, że chcąc się dostać z dołu do ognisk na szczyt wieży, potrzeba przejść przeszło 400 schodów krętych i nader wysokich, latarnik zaś musi odbywać tę podróż czasem i kilka razy dziennie! Wogóle jest to życie klasztorne, a nawet więcej niż klasztorne, bo pustelnicze.

Nic też dziwnego, że Izak Folkombridge był w niemałym kłopocie, gdzie znajdzie stałego następcę po nieboszczyku i łatwo zrozumieć jego radość, gdy najniespodzianiej następca zgłosił się jeszcze tegoż samego dnia...

Był to człowiek już stary, lat 70 albo więcej, ale czerstwy, wyprostowany, mający ruchy i postawę żołnierza. Włosy miał zupełnie białe, płeć spaloną, a sądząc z niebieskich oczu, nie należał do ludzi Południa. Twarz jego była przygnębiona i smutna, ale uczciwa. Na pierwszy rzut oka podobał się Folkombridgowi. Pozostało go tylko wypytać, wskutek czego wywiązała się następująca rozmowa:

— Zkąd jesteście?

— Jestem Polak.

— Coście robili dotąd?

— Tułałem się...

— Latarnik powinien lubić siedzieć na miejscu.

— Potrzebuję odpoczynku.

— Czy służyliście kiedy, czy macie świadectwa uczciwej służby rządowej?

Stary człowiek wyciągnął z zanadrza spłowiały jedwabny szmat, podobny do strzępu starej chorągwi, rozwinął go i rzekł:

— Oto są świadectwa. Ten krzyż dostałem w roku 1830... Ten drugi jest hiszpański, z wojny karlistowskiej! ten trzeci to krzyż francuski; czwarty otrzymałem na Węgrzech. Potem biłem się w Stanach przeciw południowcom, ale tam nie dają krzyżów, więc oto papier.

Folkombridge wziął papier i zaczął czytać.

— Hm! Skawiński? To jest wasze nazwisko?... Hm!... Dwie chorągwie zdobyte własnoręcznie w ataku na bagnety... Byliście walecznym żołnierzem!

— Potrafię być i sumiennym latarnikiem.

— Trzeba tam codzień wchodzić po kilka razy na wieżę, czy przeto nogi macie zdrowe?

— Przeszedłem piechotą stepy pomiędzy Nowym Jorkiem a Kalifornią.

— Doskonale, a czy jesteście obeznani ze służbą morską?

— Trzy lata służyłem na wielorybniku.

— Próbowaliście różnych zawodów?

— Nie zaznałem tylko spokojności.

— Dlaczego?

Stary człowiek ruszył ramionami.

— Taki los...

— Wszelako na latarnika wydajecie mi się za stary?

— Panie! — ozwał się nagle Skawiński wzruszonym głosem, — jestem bardzo znużony i skołatany. Dużo, widzicie, przeszedłem. Miejsce to jest jedno z takich, jakie najgoręcej pragnąłem otrzymać. Jestem stary, potrzebuję spokoju! Potrzebuję sobie powiedzieć: tu już będziesz siedział, to jest twoja przystań.... Ach, panie! to od was tylko zależy. Drugi raz się może taka posada nie zdarzy. Co za szczęście, że byłem w Panamie... Błagam was... Jak mi Bóg miły, jestem jak statek, który, jeśli nie wejdzie do przystani, to zatonie... Jeśli chcecie uszczęśliwić człowieka starego... Przysięgam, że jestem uczciwy, ale... dość mam już tułactwa...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Baczność!

Bilety do Neviges nabywać można po 1,20 mr. w ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“ w Bochum do soboty wieczora. Ponieważ bilety musiały na kolei zaraz wszystkie zostać zapłacone, przeto każdy odbierając bilety winien je zaraz zapłacić. Kto się spóźni, może dostać bilet także w niedzielę rano na dworcu, ale winien mieć okrągłą sumę 1 mr 20 fen. w pogotowiu, aby nie zabierać wiele czasu przez wydawanie reszty.

Jan Madejka,
prezes Tow. św. Barbary w Bochum.

Nadesłano.

Na zapytanie z W. odpowiadam: „Po polsku mówiącego adwokata w Bochum nie ma, jest taki tylko w Gelsenkirchen. **W Bochum pracuje jednak w biurze adwokata p. Thier'a (Schillerstr. 20)** Rodak, który sprawy Polaków załatwia.

Towarzystwo św. Stanisława Kostki
w Caternbergu
donosi, iż we czwartek, 21 bm., umarł członek nasz

śp. Jan Florkowski.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 25 bm. o godzinie ½8. Członkowie zechcą się zebrać w lokalu towarzystwa o godzinie ½7-mej, zkąd wyruszymy do domu żałoby. O liczne i punktualne zebranie się upraszamy. Członkowie, czytający „Wiarusa Polskiego“, zechcą innych rodaków o pogrzebie uwiadomić.

Zarząd.

Podziękowanie.

Wszystkim krewnym i znajomym Rodakom i Rodaczkom, szczególnie też Tow. św. Kazimierza w Lütgendortmund, za liczny udział w pogrzebie mej żony śp. Antoniny, składam niniejszem serdeczne podziękowanie staropolskiem: Bóg zapłać!

Jan Parysek z Somborn.

Koło śpiewaków polskich „Gwiazda Jedności“ w Zach. Braubauerschaft

obchodzi

pierwszą rocznicę swego założenia

dnia 31-go października br., połączoną z koncertem i balem. w lokalu p. I. Plawer w Zach. Braubauerschaft, obok katolickiej szkoły. Początek o godz. ½4 po południu. Karty można dostać w lokalu towarzyskim, oraz u członków Koła naszego. Wstępne dla gości i członków Towarzystw przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen., a od godziny 9-tej 1 markę. Początek zabawy o godzinie 4-tej, aż do 6 koncert, a od 6 do 12 bal. Podczas zabawy śpiewy, deklamacye itd. Towarzystwa z Zach. Braubauerschaft i z Wschodnich Brauhauerschaft Schalke, Gelsenkirchen i okolicy, oraz wszystkie koła śpiewackie, jako to: z Gelsenkirchen, Ueckendorf, Wattenscheid, Katernberg, Bochum, Bickern, Bruch i z Essen tow. św. Józefa, uprasza się o łaskawe przybycie na naszą uroczystość. Goście mile widziani. Szan. Koła upraszamy o jak najgorliwsze poparcie. Dla braku adresów zapraszamy nie listownie, tylko za pośrednictwem naszego „Wiarusa Polskiego“. Prosimy jeszcze raz wszystkie towarzystwa i Rodaków, aby nas licznie odwiedzić zechcieli.

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Ewang. w Hüllen

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w Hüllen i okolicy, iż Towarzystwo św. Jana Ewang. z Hüllen bierze udział w pielgrzymce do Neviges. Proszę o jak najliczniejszy udział wszystkich Rodaków. Członkowie winni się zebrać w przyszłą niedzielę 24 bm. w domu Hagemanna o godzinie 6-tej rano. Nieczłonkowie mogą także do pielgrzymki się przyłączyć.

Jan Giernas, prezes.

Laar przy Ruhrort.

W sobotę, 23 i niedzielę 24 bm. będzie polski ksiądz słuchać spowiedzi św. w Laar. Tak samo 30 i 31 października i 1 listopada będzie tenże ksiądz słuchać spowiedzi św. Upraszamy wszystkich rodaków i rodaczki z Laar i okolicy o najliczniejsze korzystanie z tej sposobności.

St. Meierholz, sekretarz Tow. św. Antoniego

Towarzystwo świętego Józefa w Essen

urządza w dniu 24-go października rb. na sali p. Rothenburga, przy Kastanien-Allee 95

obchód 2-giej rocznicy połączony z poświęceniem chorągwi.

Od godz. 2 do ½4 przyjmowanie gości. O ½4 godz. pochód do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód na salę, na której będzie powitanie towarzystw, gości itd., poczem deklamacye, śpiewy i koncert. O godz. ½7 rozpocznie się teatr pod tyt.: „Młynarz i kominiarz“. Po przedstawieniu dalsza zabawa. Wstęp dla członków 30 fen., dla niecłonków 50 fen. Bilety do tańca są przy kasie do nabycia. Niewiasty mają wstęp wolny. Wszystkie towarzystwa, które odebrały zaproszenia i te, którym dla braku adresu nie mogliśmy przesłać prosimy o jak najliczniejsze przybycie. Niech zatem swój dąży do swego.

Zarząd.

Szanownemu Panu

Janowi Michalakowi

członkowi Tow. „Jedność“ w Langendreer życzymy w dniu godnych Imienin zdrowia szczęścia i błogosławieństwa św. w tem życiu, a po śmierci zbawienia wiecznego. Jan Michalak niech żyje!

Fr. Terakowski, Józ. Terakowski, W. Kubasik.

W Bruchu

potrzebny zaraz chłopak 15 — 17 lat liczący jako

domowy (Hausknecht)

Henryk Eikelkan,
Bruch. Ludwigstr. nr. 264.

Do sprzedawania mych **maszyn do szycia** itd. poszukuję rzetelnych i zdatnych

sprzedawaczy

za wysokiem wynagrodzeniem.

Aug. Göricke, Bochum.

Szewc polski w Marxloh.

Rodakom w Marxloh, Bruckhausen, Hamborn, Laar i okolicy donoszę niniejszem, iż w **Marxloh,** Provinzialstr. Sect. IV. nr. 44$^1/_{12}$ otworzyłem

warsztat szewski,

w którym wykonywam buty i trzewiki dla niewiast, mężczyzn i dzieci po cenach bardzo tanich.

Reparacye wykonywam w najkrótszym czasie, tanio a dobrze.

Prosząc Rodaków o łaskawe poparcie kreślę się
z szacunkiem
Anast. Beszczyński.

Tow. Serca Jezusowego w Hamme

bierze w przyszłą niedzielę udział w pielgrzymce do Neviges. Członkowie i inni Rodacy, chcący brać udział w pielgrzymce winni się zebrać o godz. 7 z rana w lokalu towarzystwa, aby się potem wspólnie udać na dworzec marchijski w Bochum, zkąd pociąg o g. 8 odjeżdża.

Zarząd.

Ueckendorf.

Pielgrzymka do Hardenbergu, w niedz 24 bm.

Tow. św. Jana Chrzc. donosi co następuje: O godzinie ¼7 wyjdziemy ze sali towarzystwa pieszo do Steele. — Kobiety mogą jechać koleją z Ueckendorf do Kray, wyjazd z Ueckendorf (dworzec reński) o g. 6 minut 47. — O god. 8 minut 27 odchodzi pociąg zwyczajny ze Steele do Neviges, którym pojedziemy, ponieważ pociąg nadzwyczajny dla nas niestósowny. Odjazd z Neviges też zwyczajnym pociągiem o godz. 6 minut 12. Bilet zwrotny Steele-Neviges (cena zniżona) kosztuje tylko 90 fen. Kto chce jechać koleją z Ueckendorfu do Kray, lub z Kray do Gelsenkirchen, musi osobno za to zapłacić cenę zwyczajną. Nadmieniam jeszcze, że wiel. ks. kapelan weźmie udział w pielgrzymce.

Fr. Malinowski, prezes.

Koło śpiewu „Fiołek“ w Bruchu.

W przyszłą niedzielę po poł., odbędzie się **walne zebranie,** a o godz. 11 przed poł. tj. zaraz po sumie **lekcya śpiewu**. O liczny udział członków i Rodaków uprasza się, aby też dyrygent na próżno niech przychodził.

Józef Jęsiek, prezes.

Towarzystwo św. Józefa w Ewing

urządza w dniu 24 października

obchód 3-ciej rocznicy założenia towarzystwa

Uroczystość odbędzie się w następującym porządku: w niedzielę rano o godz. 7 msza św. na intencyę towarzystwa, podczas mszy będzie chorągiew w kościele; od godz. 1 aż do wpół do czwartej przyjmowanie gości z okolicy, którzy przybędą z chorągwiami i także bez chorągwi, o godz. 4 nabożeństwo polskie w kościele, które odprawi Wiel. O. Korneliusz. Po nabożeństwie na sali p. Klodla przywitanie gości mowy, deklamacye, śpiewy i t. d. Na uroczystość przybędzie Wiel. O. Korneliusz i nasz ks. wikary Fischer. O godzinie 7 rozpocznie się teatr pod tytułem „Kulturnik“. Wstępnego płacą członkowie Towarzystw 30 fen., niecłonkowie 60 fen., przy kasie 75 fen. Wszystkie towarzystwa, które zaproszenia odebrały, prosimy jeszcze raz, aby nas odwiedziły, a my się wywdzięczymy. Rodacy, dążmy jak jeden mąż w niedzielę na rocznicę towarzystwa św. Józefa w Ewing, a pokażmy, że dbamy o to, co nam drogiem być winno.

Zarząd.

Towarzystwo św. Wojciecha w Höntrop

urządza dnia 24 października rb. **wieczorek familijny** u p. Knapmanna przy kościele. Początek zabawy o godz. 4 tej południu. Zabawa będzie urozmaicona deklamacyami, śpiewem i sztuczką teatralną, pod tyt. „Wet za wet“. Wstęp dla wszystkich członków jest wolny. Członkowie sąsiednich Towarzystw bardzo mile widziani, także Rodacy i Rodaczki, chociaż nie należą do żadnego towarzystwa. O liczny udział prosi

Zarząd.

Zebranie zarządu po nabożeństwie o godz. ½12.

Wszelkie przedmioty na zimę:

Paletoty dla mężczyzn, Płaszcze pelerynowe, Żakiety.

Czarne ubrania zimowe, Paletoty dla chłopców, Ubrania dla chłopców.

Wszelkie ubrania dla roborników na zimę

we wielkim wyborze po najtańszych cenach.

Podług miary eleganckie paletoty, ubrania zimowe po cenach jak najtańszych.

Poznański bazar ubrań. — Posener Garderoben-Bazar.

S. Kleczewski,

Bahnhofstr. nr. 66. **Herne** Bahnhofstr. nr. 66.

Uwaga: Zamiejscowym w obwodzie dwóch mil zwraca się koszta podróży.

Największy wybór, najtańsze ceny ubrań, paletotów i spodni

są w składzie

S. Lewina z Poznania, w Bochum przy ul. Bongardstr. 26.

Do każdego ubrania dodaję darmo kapelusz.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.